

Krzysztof Pawlina

Nowe pokolenie Polaków a kondycja rodziny

Studia Salvatoriana Polonica 5, 77-85

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. KRZYSZTOF PAWLINA

■ Nowe pokolenie Polaków a kondycja rodziny

I. Turbulencje tradycyjnego modelu rodziny

Do niedawna na pytanie: „co dla ciebie jest w życiu najważniejsze?” – młodzież odpowiadała – „rodzina, odwzajemniona miłość i dobra praca”¹. W maju 2010 r. warszawska młodzież pytana o najważniejsze cele w życiu mówi tak: „Najważniejszym celem życiowym jest dla mnie zdobycie dobrego wykształcenia, kariera zawodowa, dobry poziom materialny i założenie rodziny”².

Choć rodzina przesunęła się na czwarte miejsce w hierarchii celów życiowych młodego pokolenia Polaków, to nadal pozostaje ona dla nich ważna. Zakwestionowany został model rodziny tradycyjnej. To, że ludzie chcą żyć razem, jest sprawą oczywistą. Ale owo *razem* dla wielu nie oznacza związku sakramentalnego, związku trwałego. Małżeństwo – to kilka kobiet czy też kilku mężczyzn w życiu. Co więcej – rodzina to dziś też kilkoro dzieci z różnymi ojcami (albo matkami). To styl życia wielu młodych ludzi.

Mówią: – Mam swoją kobietę. – Na stałe? – Nie wiem, zobaczymy. Dziś nie stać człowieka na trwałą relację. Małżeństwo zamieniono na luźny związek. Prawdę mówiąc, jest ono spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Gdy upada – zakłada się drugie.

Generalnie rzecz biorąc, przesuwana się też wiek zawierania małżeństwa. Główny Urząd Statystyczny informuje, że zdecydowanie podwyższył się wiek nowożeńców. Na początku lat 90. ponad połowa mężczyzn wchodzących w związek małżeński nie osiągała 25 lat. W 2008 r. – już tylko niespełna 1/4;

Ks. prof. dr hab. KRZYSZTOF PAWLINA – prorektor Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, kierownik Sekcji św. Jana Chrzciciela.

¹ K. Pawlina, *Polska młodzież przełomu wieków*, Warszawa 1998, s. 110-114.

² Tenże, *Młodzież szkolna o swoich problemach*, Warszawa 2010, s. 68.

wśród kobiet udział ten zmniejszył się odpowiednio z 73% do 44%. Najczęściej mężczyźni żenią się koło trzydziestki, a dziewczyny wychodzą za mąż mając średnio 26-27 lat.

Szacuje się, że w 2009 r. zawarto 250 tys. nowych związków małżeńskich, tj. prawie 2 tys. mniej niż rok wcześniej. Ze wstępnych danych wynika, że liczba rozwodów wzrosła w ostatnim roku o ponad 6 tys. Rozwiodło się w tym czasie prawie 72 tys. par małżeńskich³.

Obserwując młode pokolenie Polaków, można stwierdzić, że wydłuża się okres młodości. Wcześniej się zaczyna i późno kończy. Zaczyna się między 12 a 14 rokiem życia, a kończy koło trzydziestki. W tym czasie młodzi przeżywają całe życie. To, co przeżywa się po ślubie, w małżeństwie – oni w wieku dwudziestu lat mają już za sobą. Niektórym jest z tym źle. Owo doświadczenie wszystkiego nie dało im szczęścia. Poobijani, rozczarowani chcą zacząć jeszcze raz. To pocieszające – ale jak żyć, kiedy jakość życia została nadwyrężona wcześniejszymi decyzjami?

II. Obraz rodziny w oczach dzieci

W maju 2010 r. przeprowadziłem badania socjologiczne wśród gimnazjalistów i licealistów warszawskich szkół. W ten sposób, niejako pośrednio, co nieco o rodzinie można się z nich dowiedzieć.

Otóż na pytanie: „Co obecnie najbardziej sprawia tobie najwięcej radości?” – prawie 65% licealistów stwierdza, że największą radość sprawia im spotkanie z drugim człowiekiem. Podobnie myśli 51% gimnazjalistów. Relacje z drugim człowiekiem okazały się najważniejsze dla 84% licealistek. Mniej ważne były dla chłopców – 39%.

Nieco mniejsze znaczenie relacje z innymi mają dla gimnazjalistów. Spotkanie z... dla 63% dziewcząt i 38% chłopców – to ważne rzeczy w ich życiu. Przegrywają z nimi nawet media i sport⁴.

Jakiego rodzaju są to spotkania? Oczywiście dla młodego człowieka ważne są relacje z przyjaciółmi i kolegami. Jednak 16,5% dziewcząt i 12% chłopców z liceów oraz 17,5% gimnazjalistek i 8,5% gimnazjalistów podkreśla, że najważniejsze są dla nich spotkania rodzinne⁵.

³ Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski w latach 2000-2009. Materiały na konferencję prasową w dniu 28 stycznia 2001 r.

⁴ K. Pawlina, *Młodzież szkolna*, s. 7-9.

⁵ Tamże.

Oto niektóre ich wypowiedzi: „Jestem szczęśliwa wtedy, gdy moja rodzina jest w komplecie i mogę z nimi porozmawiać”; „Najwięcej radości sprawia mi czas spędzony z babcią, jest jej przyjemnie, kiedy odnoszę sukcesy w szkole. Cieszymy się tym razem”; „Cieszy mnie życie codzienne w rodzinie, a szczególnie postawa mojej mamy. Podziwiam ją za cierpliwość i za to, że cokolwiek się stanie, wiem, że mnie nie odrzuci”⁶.

Na pytanie: „Kto najbardziej Ci imponuje i chciałbyś go naśladować?” – 30% licealistów stwierdza, że tym kimś jest ktoś z rodziny. Podobnie myśli 23,5% gimnazjalistów. Dla 22% licealistów i 15,5% gimnazjalistów właśnie rodzice są tymi, których chcieliby naśladować⁷.

Dlaczego? Piszą tak: „Chciałbym naśladować mojego tatę, bo mimo tego, że zaczął kiepsko, to doszedł do czegoś większego niż myśleliśmy wszyscy w domu”; „Mama to jest ktoś w domu. Jest jedyna w swoim rodzaju i ze wszystkim sobie radzi”; „Moi rodzice są przykładem ludzi, którzy ciężką pracą osiągnęli sukces. Są inteligentni i bardzo mądrzy, ale jednocześnie dowcipni i ludzcy. Rozwiązują problemy moje i mojego rodzeństwa”⁸.

Potrzeba relacji z drugim człowiekiem ujawniła się również w odpowiedzi na pytanie: „Na co poświęcasz najwięcej czasu oprócz nauki?”. Spotkanie z... – jest to zajęcie najbardziej absorbujące czas dla 55% licealistów i tylko 32% gimnazjalistów. W analizie szczegółowej zauważa się, że w liceach dwukrotnie więcej dziewcząt niż chłopców poświęca najwięcej czasu na relacje z innymi.

Pisząc o „Spotkaniach z...” wymieniają relacje z rodzicami – 6%, z przyjaciółmi i znajomymi – 38% i sympatią – 8%⁹.

Na pytanie: „Co jest dla Ciebie najbardziej dokuczliwe i uciążliwe?” – 15,5% licealistów mówi, że kontakt z bliskimi. Tak też myśli 13% gimnazjalistów¹⁰. Chodzi albo o brak takich relacji, albo o to, że są one niewłaściwe. Co więcej, młodzi są na tyle krytyczni, że mówią wprost, że to oni sami są niekiedy przyczyną złych relacji z rodzinami.

O problemach z bliskimi piszą tak: „Dokuczliwe są dla mnie niektóre uwagi rodziców i brak wiary z ich strony w moje dobre intencje”; „Jest mi trudno, bo w domu atmosfera jest napięta, więc i ja się na nich blokuję. Oni nic nie

⁶ Tamże, s. 9-10.

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ Tamże, s. 25-27.

⁹ Tamże, s. 32-33.

¹⁰ Tamże, s. 16-17.

wiedzą o mnie”; „Najbardziej dokuczliwe są kłótnie w rodzinie, a my przez to obrywamy. Więc się izolujemy”¹¹.

Co z tego wszystkiego wynika?

– Rodzina jest środowiskiem bliskim młodemu człowiekowi. Jednak młodzi ludzie najważniejszych spraw osobistych nie rozwiązują z rodzicami. Bliżsi są im koledzy z klasy niż matka i ojciec.

– Interesujący jest głód relacji z drugim człowiekiem. Nawet świat medialny, wirtualny i sport nie przysłoniły tego, co jest wołaniem o kontakt.

– Narzekanie na kondycję polskiej rodziny. Pomimo wysokiego odsetka rodzin dysfunkcyjnych, środowisko rodzinne odgrywa niezastąpioną rolę w procesie wychowawczym. Oznacza to, że rodzice nie powinni się bać pełnienia swojej misji rodzicielskiej, przy wszystkich swoich słabościach i ograniczeniach. Mądre wymaganie od własnych dzieci, dialog z nimi, a nade wszystko spędzanie czasu z dziećmi, to najlepsze środki do wykorzystania potencjału tkwiącego w rodzicielstwie. Pomoc świadczona współczesnej rodzinie będzie więc polegała na wzmocnieniu tożsamości poszczególnych członków rodziny i ich ról społecznych. Ojciec ma być bardziej ojcem, matka matką – dzięki temu dzieciom łatwiej będzie wybrać i pełnić swoje role społeczne.

III. Erozja starego świata

Młodzież polska żyje jeszcze w świecie wartości swoich dziadków i rodziców. Jeżeli pytamy o identyfikację młodego pokolenia, to ich społeczna dusza składa się z takich wartości: „Jestem związany z rodziną, jestem Polakiem, jestem katolikiem”.

Choć mówią o tradycyjnych wartościach, to obiektywnie żyją w innym świecie. W jakim świecie? W świecie niestabilnym. Tę niestabilność tworzy brak pracy. Praca układa scenariusz życiowy, strukturalizuje życie.

Ci, którzy urodzili się w latach 50. lub 60., wiedzieli, jak ich życie mniej więcej będzie wyglądało. Dało się pewne rzeczy przewidzieć: że za jakiś czas będą mieli mieszkanie, że będą mieli pracę w kierunku, w którym się kształcili, że założą rodzinę. Ich życie było do zaplanowania. Świat stabilny jest zawsze przyjazny religijności. Ci, którzy wchodzili w dorosłość w latach 90. i później, żyją już w świecie, w którym zanika pojęcie stałej pracy. Żyją już w świecie

¹¹ Tamże, s. 11-12.

pracy elastycznej. To jest świat, w którym można zaplanować, czy pójdzie się wieczorem do restauracji, czy do kina, natomiast nie da się zaplanować, jak moje życie będzie wyglądało za dwa lata. Model życia poukładanego skończył się. Dziś menadżer – za dwa lata bezrobotny. Dzisiejsza młodzież żyje w świecie niepewności. Nie wie, kim będzie.

Elastyczny świat, niepewny świat produkuje zmiennych ludzi. Brak stabilności zniechęca do brania na siebie zobowiązań, a w tym do zakładania rodziny i posiadania dzieci¹².

Do braku stabilności przyczynia się jeszcze jedna sprawa. Pojawiają się dziś nowe zawody, które nie stabilizują życia. Na Zachodzie to zjawisko zaistniało dużo wcześniej. A mianowicie, zanikają takie prace, które wymagały niewielkich kwalifikacji, ale były na tyle dobrze płatne, że dawały możliwości wynajęcia mieszkania i założenia rodziny. One dawały swoisty impuls do usamodzielnienia się. Tego typu prace zanikają. Jakie natomiast prace pozostają dziś dla młodzieży mniej zdolnej? Praca w McDonalddie, praca gońca, rozwożenie pizzy. To są takie prace, które nawet nie mają oprzyrządowania socjalnego. Zawody, z których wystarczy, żeby przeżyć, ale za mało, żeby założyć rodzinę i wynająć mieszkanie, żeby się ustabilizować.

Taki świat – zmienny świat – wymaga od Kościoła pokazywania rzeczy, które są stałe. Należy ukazywać punkty, na których można się w życiu oprzeć, wskazywać to, co się nigdy nie zmienia, mimo że świat się zmienia. Młody człowiek będzie miał w swoim życiu wiele miejsc pracy, ale nie zmienia się Bóg, lojalność wobec współmałżonka i swojej rodziny.

Wiek XXI to czas, w którym umacniać się będzie uczucie tymczasowości, prowizorki i przypadkowości. Andrzej Wajda o kulturze XXI w. napisał tak: „wzrasta poczucie, że wszystko jest zawieszane, nietrwałe, lotne, dowolne, bez korzeni i fundamentów i bez trwałych struktur”¹³. Ludzie są wykorzenieni z własnego ogrodu.

IV. Cechy współczesnej młodzieży

Młodzież początku XXI w. nazywa się młodymi bez skrzydeł. Młodzież ta nie ma wielkich ideałów. Nie pociągają jej wzniosłe wartości przebudowy świa-

¹² K. Pawlina, *Ambicje i rozczarowania polskiej młodzieży u początku XXI wieku*, „Homo Dei” (2009) nr 1, s. 33-40.

¹³ A. Wajda, *Kino i reszta świata*, Warszawa 2000, s. 64.

ta, nie dąży do ustanowienia innego lepszego ustroju społecznego. Młodzież lat 90. tworzyła organizacje pozarządowe, podejmowała działania społeczne w trzecim sektorze. Młodzież początku XXI w. to pokolenie, które koncentruje się na własnej przyszłości.

Nie jest to pokolenie walczące, lecz raczej omijające czy też minimalizujące aktywność w sferach, które nie przynoszą jej bezpośredniej korzyści. Wiara nie jawi się mu jako coś potrzebnego do życia. To nie jest rzecz praktyczna, potrzebna na dziś. Dlatego oddala się ją na dalszy plan, ale wcale nie oznacza to odrzucenia Boga.

Oczywiście, istnieje duże napięcie pomiędzy przykazaniami Bożymi i kościelnymi a wolnością. Ale należy też pamiętać, że negatywne nastawienie do ograniczeń ze strony jakiejś grupy, niechęć do nakazów czy bunt wobec norm częściowo bywają związane z wiekiem. Dorastanie bowiem wiąże się ze zrywaniem pewnych więzów, chęcią uwolnienia się od ograniczeń dzieciństwa.

Do środowiska, od którego chcą się młodzi uwolnić, należy między innymi rodzina i Kościół katolicki. Nie oznacza to, że za kilka miesięcy lub lat nie wrócą do tego, co odrzucili w okresie dorastania. Niemniej młodzi ludzie w swoim zachowaniu kierują się zasadą: „bo lubię”, „bo jest to wygodne dla mnie”, „bo mi się to przyda w życiu”.

Warto wiedzieć, że zdaniem młodzieży nauka Kościoła nie przystaje do dzisiejszego świata, zwłaszcza nauka o małżeństwie czy życiu intymnym.

Młodzież doby Internetu, nazywana *net generation* albo „sieciakami”, ceni sobie szybkość informacji, proste rozwiązania i pragnie, by życie było zabawą. Dzieci Internetu nie są już takimi konsumentami, ale pragną współtworzyć produkty i usługi.

Internet nie kształtuje głęboko analitycznych osobowości. Kształci natomiast ludzi, którzy są w stanie wyodrębnić sprzeczności i niekonsekwencje. Potrafią łatwo rozpoznać pozorne działania i nieuczciwą grę.

Rozkwit mediów elektronicznych i nowego systemu komunikacji umożliwia nieosiągalną dotąd przez młodych ludzi możliwość poszerzania perspektywy poznawczej. Dla nich nie ma już jedynej słusznej ideologii, jedynej oficjalnej wersji rzeczywistości.

Generalnie rzecz biorąc, młodzi ludzie, którzy urodzili się pod koniec XX w., to pokolenie antyautorytarne. Ich zdaniem: „Nikt nie może mi czegoś narzucać, ja mam prawo wybierać i decydować”, „Nikt nie ma monopolu na prawdę”.

Wysoko jest przez nich ceniona wiedza, otwartość umysłu, tolerancja i zgodność głoszonych przekonań z czynami, jako zaprzeczenie hipokryzji i zakłamaniu¹⁴.

V. Rodzina ciągle w budowie

Analizując wiele wyników badań wśród młodzieży, można dojść do przekonania o istnieniu dwóch światów, które często nie znają się wcale albo tylko bardzo powierzchownie. Większość rodziców kocha swoje dzieci. Ta miłość wyraża się poprzez:

- utrzymanie materialne dzieci,
- wykształcenie ich,
- rozwijanie ich zainteresowań,
- kupowanie ciuchów i gadżetów.

Wielu rodziców chciałoby swoim dzieciom nieba przychylić, ciężko na to pracując. I doznają rozczarowania w okresie ich dojrzewania. Bo to, co oni nazywali miłością – wykształcenie, hobby dziecka, ciuch – to nie miłość. To są namiastki, substytuty miłości. Dzieci chcą rodziców, nie zabawkę, chcą mieć ojca i matkę, do których się można przytulić, z którymi można posiedzieć, pogadać. Czas dla... – to wartość podstawowa. A jeśli w domu każdy ma swoje gazety i każdy skrywa się za swoim ekranem komputera czy telewizora, to bliscy stają się obcy. Stąd widzimy, że niekiedy babcie czy dziadkowie są bliżsi niż rodzice.

Dom, który ma swoje obyczaje – niedzielny obiad, świąteczne spotkania – jest szkołą rodziny. Kochając, uczy się kochać. Miłością nie da się zarządzać. Miłość można tylko przekazywać. Ksiądz Jan Twardowski pisze:

Kiedy jest duża rodzina to jest kogo kochać.
Pan Bóg stworzył rodzinę po to abyśmy uczyli się kochać.
Jeśli ktoś byłby tylko sam to kochałby tylko siebie.

A tych wszystkich, którzy narzekają na swoją rodzinę Mistrz Jan pociesza:

Rodzina, rodzina okropna to rzecz
A jeśli się jej nie ma – to żyjesz jak pies¹⁵.

¹⁴ K. Pawlina, *Młodzież szkolna*, s. 68.

¹⁵ J. Twardowski, *Dzieciństwo wiary*, Warszawa 2001, s. 62.

Rodziny nie dostaje się gotowej. Trzeba ją budować dzień po dniu. W rodzinie nic nie jest na zawsze, odwieczne, zamknięte. To jest szkoła miłości, która nigdy się nie kończy.

Ktoś, kto przeżył już wiele lat życia rodzinnego, napisał w swoim pamiętniku:

Jestem wiecznym studentem.

Studiuję na wydziale miłości.

Czyli uczę się przedmiotu, z którego nie można zdać matury, doktoryzować się ani robić habilitacji.

A najlepszym uniwersytetem, na którym ten przedmiot wykładają jest Rodzina.

Trudny to przedmiot – miłość.

VI. Kształtowanie osobowości

1. Wychowanie do decyzji w życiu

Człowiek współczesny jest szarpany różnymi tęsknotami. Pierwsza – to tęsknota nihilizmu. Niczego nie pragnę, niczego nie oczekuję. Zadawałam się popijanym drinkiem, lekkim narkotykiem i zabawą. Druga – to fenomen utopii. Ta utopia to tęsknota za stworzeniem takiego stanu, w którym nie trzeba wybierać i podejmować decyzji. A przecież ciężar życia składa się z podejmowania decyzji i brania odpowiedzialności. Dlatego trzeba uczyć tego wychylenia się w przód, ku przyszłości. Decydowania w danym czasie i sytuacji. W młodości wygrywa się lub przegrywa życie. Młodość jest czasem decyzji. A widzimy, jak młodzi uciekają od decyzji poważnych: o małżeństwie, o powołaniu. „Człowiek bez decyzji” – to obraz nowej generacji.

2. Uczyc realizmu życia

Uczyć młodych podejmowania decyzji, rozwiązywania problemów to rola rodziny dziś. Wmawia się młodemu człowiekowi, że ma on wielkie możliwości. Każdy jest genialny. Każdy może zrobić karierę. Tak produkuje się frustratów społecznych. Przecież nie wszyscy są zdolni, o jednakowych możliwościach. Trzeba pomagać młodym ludziom odkrywać własną miarę, swoje miejsce. Uczyć ich stawiać własne granice, które pozwalają się rozwijać, a nie deprymować. Czasy współczesne mówią inaczej. Nie ma granic. Nie stawiaj

granic. Wszystko nas napędza i podpowiada: idź do przodu. Żyjemy w kulturze podsycańca, radość kuszenia. Dojrzałość człowieka polega na stawianiu sobie granic na miarę swoich możliwości.

Trzeba młodym pomagać rezygnować ze sztucznie nadmuchanych możliwości. Pomóc określić miarę własnych osobowości. Aby nie żyli ciągle w rozczarowaniu i gonieniu za tym, czego jeszcze nie mają i mieć nie będą. Aby żyli swoją tożsamością. Bo upływa im młodość, a oni nie żyją swoim życiem. Tu jest szansa na pokazanie, co w nich piękne, dobre – odkrywanie tego, co Pan Bóg dla nich zamierzył.

THE NEW GENERATION OF POLES AND THE CONDITION OF THE FAMILY

Summary

In the study the author refers to the sociological enquiry conducted in May 2010 among High School and grammar school students in Warsaw. On the basis of this research first are pointed out the changes in the respondents' approach to the traditional family model. The author also analyses the idea of a family the respondents have. He notes that young people mention traditional values, but objectively they live in another world – an unstable world. This instability is created by lack of work and – now emerging – new professions that do not stabilize life. This lack of stability discourages taking on commitments – including those to start a family and to have children.

Pointing also to the nature of contemporary youth and families the author formulates pastoral demands. Such a volatile world requires the Church to show things that are constant, to indicate what never changes, even though the world is changing. Youth today should be educated to make binding decisions, and to be realistic about their lives.